

P R Z E G L A D SPORTOWY

CENA
30
GR

Nr. 34 (523)

SOBOTA, DNIA 26 KWIETNIA 1930 ROKU

ROK X

Polska-Rumunia w Bukareszcie

„Szczęść Boże” szermierzom przed poniedziałkowym meczem międzypaństwowym



ZAPÓZNO

Franzl (Admira) łapie piłkę tuż za linią bramkową. Moment z meczu Admira—Vienna 3:2.

Z szermierką rumuńską zetknęliśmy się po raz pierwszy w r. 1927. Młodzi i nieznanymi wtedy jeszcze szermierze polscy gwałtownie poszukiwali przeciwnika, któryby im uległ w jakimś przyzwoitym stosunku i dał tem samem bilet polecający „do Europy” i do opinii sportowej w kraju. Robiąc przegląd wszystkich nacji bliżej czy dalej leżących zauważyliśmy, że są zbyt groźne i na ofiarę się nie nadają. Wreszcie, na podstawie szczegółowych badań, dokonanych w rocznikach miesięcznika „L'Esprit et le tir” doszliśmy do przekonania, że Rumuni będą w sam raz, bowiem w annałach szermierczych działalność ich podobnie jak i nasza absolutnie pokrywało milczenie. Odkrycie to podchwyciliśmy z entuzjazmem, poczem zaprosiliśmy gości z Bukaresztu do Lwowa.

Przyjechali... przykro wspomnieć, zbili nas mocno, pewnie i nader dokładnie, bynajmniej nie kłepując się względami sojuszu, przyjaźni, sąsiedztwa i t. d. Drużyna polska w składzie: Golling, Papee, Segda, Zabielski, Małecki i Friedrich przegrała wysoko w szpadzie i florecie i nieznacz-

nie, bo tylko stosunkiem trafień, w szabli.

Zarówno wynik, jak i sposób jego zdobycia dowiódł, że słaba reklama bynajmniej nie świadczy o mierności towaru. W broni kolnej Rumuni nam zaimponowali. Francuski styl roboty zawdzięczali, jak się okazało, pracy rezydujących od szeregu lat w Bukareszcie dobrych fechtistrów francuskich, nadto wiadomościom, wywozonym z gościnną ziemią francuską przez kształcąca się tam na wyższych uczelniach rumuńska młodzież szlachecka. W szabli czysta „rumuńskość” wypadła gorzej. Siłę drużyny szablowej stanowią pp. Balasz i Hegedüs. Węgry siedmiogrodzcy, albo, jak chciał koniecznie kapitan drużyny rumuńskiej „Rumuni mówiący po węgiersku”.

W roku 1928 naprośnie prosiłmy o ponowne spotkanie, podobnie w 1929. Związek rumuński zwlekał, ociągał się i z właściwą Rumunom ostrożnością przewlekał sprawę niebezpiecznej rewizyty polskiej.

Dopiero w roku bieżącym przedłużone pertraktacje dobiegły pomyślnego kresu, poczem usta-



MJR. BORSARELLI NA CRISPIE

zdobył pułkar kawalerii polskiej na konkursach hipicznych w Nicei. W roku ub. pułkar ten był w rękach Chilijczyków.

lono termin 28 kwietnia — termin, mówiąc nawiąsem, niefortunny ze względu na przerwę świąteczną, urlopy, wyjazdy i niehygieniczny tryb życia i odżywiania, jaki nam zawsze narzucają święta Wielkanocne. Ale słowo się rzekło, odkładać terminu nie można — szermierze nasi jada zatem do Bukaresztu w składzie jak przeciw Czechosłowacji z jedną małą zmianą w szabli, t. zn. wstawieniem Laszkowskiego na miejsce niezbyt pewnego obecnie Szeplińskiego. Jak się przedstawia dzisiaj szermierka rumuńska i jakie mamy szanse? Odpowiedź niełatwa.

Mur chiński, jakim swą pracę otoczyli szermierze rumuńscy, utrudnia wszelki wywiad w tej mierze. Na zawodach ostatniej Olimpiady szpadziści rumuńscy mieli drużynę nieszczerze zestawioną i bili się wyjątkowo słabo. Z nielicznych wzmianek w piśmie zagranicznych możemy wnioskować, że Pennescu, bracia Caranfil i Cesianu pracują

nadal — spotkamy zatem tę samą precyzję w prowadzeniu broni, ten sam nieskażony styl i jednolity wyrównany poziom w połączeniu z większą o całe 3 lata rutyną. Szpada jest w rękach Rumunów, którym będą starali się rozstrzygnąć mecz na swoją korzyść.

W szabli spotkamy prawdopodobnie znowu kilku Węgrów, a obok nich wielkiego naszego zwolennika kapitana Raiciu. Raiciu, obecnie mistrz Rumunii, jest dla naszych szermierzy przeciwnikiem dosyć niebezpiecznym. Pracuje lewą ręką, do czego nie jesteśmy przyzwyczajeni, szybko, zaciekle, przytem bije silnie i prowadzi broń niepoprawnie. Raiciu, mimo że jest chłopcem przystojnym, eleganckim i miłym, należy do typu zawodników, z jakimi się przegrywa z niechęcią do ich przykrego sposobu walki.

Niebezpieczeństwo walki z Rumunami nie leży jednak w ich wysokiej technice szpadowej czy wzmacnianiu drużyny szablo-



NA MOTOCYKLU PRZEZ POLA

Moment z zawodów motocyklowych przez zaorane pola Anglii. Fassett (Arietta) mija leżące na ziemi Masha (Sunbeam).

wej Węgrami. Sędziowanie meczu ze wszystkich niebezpieczeństw przedstawia się najgroźniej. Porozumiewanie się naszych, do niemieczny przyzwyczajonych sędziów z preferującymi język francuski Rumunami — będzie nieco utrudnione. Specjalnego pójścia nam na rękę w tej sprawie ze strony gospodarzy nie oczekujemy, ponieważ aż nadto dobrze znany nam jest szowinizm Rumunów, którzy zawsze radzi widzieć cudowne wartości u swoich i wszystkie błędy u przeciwnika. Ostre dysputy i sporów zapewne nie unikniemy, Rumuni bowiem mało wyjeżdżają zagranicę i nie znają pewnych zwyczajowych ułtwień i uproszczeń, które za ogólną cichą zgodą uchodzą na międzynarodowych turniejach. Regulamin zawodów F. I. E. (Zw. międzynarodowego) jest dla nich nienaruszalnym tabu, że gotowi spierać się o jakies niepraktykowane już dzisiaj galki na końcach floretów, jak to miało miejsce we Lwowie, lub przypominać o konieczności posiadania przez gości licencji amatorskich, co podobno miało miejsce w ustalaniu wa-

runków niedzielnego meczu. Ostrożność i skrupulatność posunęli Rumuni aż do dziwaczności. Ponieważ 3 lata temu walczyliśmy w 3 broniach, a obecnie rezygnujemy z floretu — Rumuni zgodzili się na mecz pod warunkiem, że floret liczy się jako ich wygrana w stosunku 16:0.

Warunek Rumunów uważać musimy za dziecinny i niewłaściwy zwłaszcza w stosunku do gości, przyjeżdżających z zaprzyjaźnionego państwa. Nam chodzi o sportową satysfakcję walki z nowymi przeciwnikami, o krok ku rutynie, a im o punkty i to nawet tak niesmacznie zdobyte.

— Bóg z nimi! Szermierze polscy mogą im jeszcze dodać po 16:0 w pistoletach, sztyletach, pikach i berdyszach, albowiem i tą bronią również walczyć nie zamierzają; zawodnikom naszym natomiast życzymy, aby solidną robotą na planszy bukarzeszteńskiej powstrzymali pochopność gospodarzy do zbyt łatwych zwycięstw i, o ile możliwości, ograniczyli ich sukces do tego wspaniałego walkoveru na florecie.



FINAL PUHARU AMATORSKIEGO ANGLJI

Już po raz drugi z rzędu zdobywa Ilford cenną nagrodę, bijąc w finale drużynę pracownikó gazowni w Bourne-mouth 5:1. Zdjęcie nasze przedstawia krytyczny moment kornerowy, pod bramką Bourne-mouth.

Attila -- Legia

Najlepsza obecnie z drużyn stołecznych Legia zakontraktowała na dwa kolejne mecze węgierski zespół Attila, który zmierzy się z nią już w nadchodzącą sobotę i niedzielę dn. 26 i 27 kwietnia.

Przed tygodniem nieznana i uszeregowana w Polsce Attila, ma już dziś poza sobą rekomendację w postaci dwu zdecydowanych zwycięstw nad Pogonią i Hasmoneą we Lwowie. To są mierniki bojowej wartości Węgrów, którzy pozatem demonstrują gre technicznie wysoko postawioną, kombinacyjną i szybką.

W grze gości wyróżnia się stary international Opata na śr. ataku, dawny

gracz M. T. K., zaś duszą drużyny jest śr. pomocnik Miskolczi.

Legia wystąpi do walki dwukrotnie w najlepszym składzie: Skwarczyński; Martyna, Złotian; Kahana, Cebulak, Nowakowski, Jozsike, Ciszewski, Łańka, Nawrot i Wypiółowski. Być może w niedzielę zobaczymy Szallera zamiast Kahana i Przeździeckiego II zamiast Łańki.

Wojskowi mają wszelkie szanse na to, aby zmusić Węgrów do kapitulacji i nie pozwolić im wyjechać z Polski bez porażki.

Na zwycięstwa Legii oczekuje cała opinia sportowa.



ATTILA (MISKOLCZ)

świątynia zawodowa drużyna węgierska, po sukcesach we Lwowie z Pogonią i Hasmoneą, zademonstruje w Warszawie swój wysoki kunszt piłkarski. Dwa mecze Węgrów z Legią zapowiadała się bardzo interesująca.



LEKKOATLECI ANGIELSCY I FRANCUSCY W ATENACH

Wielkie zawody lekkoatletyczne w białym stadionie marmurowym w Atenach, z okazji 100-lecia niepodległości Grecji uświetnili swą obecnością zawodnicy Anglii i Francji. Na zdjeciu Tisdall, zwycięzca 400 m. przez płotki — 55 sek.

Edoardo Garzena — o pięściarzach Łodzi

Karjera Włocha. Wrażenia z Polski. Seweryniak i Sibbe. Skandaliczna opieszałość P. Z. B.

Edoardo Garzena — trener Polskiego Związku Bokserskiego, przebywający obecnie w Łodzi, w najbliższym czasie rozpoczyna pracę w stolicy. Nie od rzeczy tedy będzie przedstawić czytelnikom „Przeglądu Sportowego” tego nader miłego człowieka, sportowca w pełnym tego słowa znaczeniu i doskonałego pięściarza, pod którego kierunkiem pięściarze łódzcy wiele skorzystali.

P. Garzena liczy lat 29, urodził się w Turynie, stale mieszka w Mediolanie, gdzie pozostawił żonę i synka. Karierę bokserką rozpoczął w roku 1916 w wadze muszej, stając do mistrzostw szwajcarskich; p. Garzena ukończył szkołę

i średniej, Lacatelli — mistrz Włoch w wadze lekkiej — to uczniowie Garzeny.

P. Garzena poznał polskich bokserów jedynie w Łodzi. Uważa że Polacy przedstawiają materiał b. dobry i że niewątpliwie w Polsce znalazłby się niejednego kandydata na mistrza o poziomie wszechświatowym, gdyby nie brak dyscypliny i brak wytrwałości, co w treningu bokserkim ma znaczenie pierwszorzędne.

— Czy widzi pan jakieś ogólne zalety i wady, charakteryzujące naszych bokserów?

— Wielką ich zaletą jest to, że często bez żadnego przygotowania potrafią stanąć do walki i że mimo braku dyscypliny i zmysłu solidarności doszli do swego poziomu obecnego.

— Jak określiłby pan klasę naszych bokserów? Czy daleko im do klasy międzynarodowej?

— Trudno mi na to panu odpowiedzieć, gdyż jestem tutaj nauczycielem i wierzę, że niejednym z moich uczniów zrobił poważne postępy. W ogólności jednak daleko jeszcze bokserom łódzkim do klasy międzynarodowej — do widoków powodzenia w zawodach olimpijskich naprzykład.

— Jaka jest tedy rada na to, by nasi bokserzy awansowali?

Nasz rozmówca uśmiecha się: — Sądzę, że nie powiem panu nic nowego: jedyną radą jest praca, praca i jeszcze raz praca. Musi

to być trening regularny, stały i bez ciągłych przerw, które mnie b. gniewają.

— Chciałbym pana prosić o kilka uwag dotyczących naszych najlepszych bokserów: mam naturalnie na myśli Seweryniaka i Sibbego.

— Seweryniak awansuje z dnia na dzień. Musi jeszcze nauczyć się kryć i zmienić grę nóg. Nogi są wogóle słabą stroną bokserów łódzkich: pracują na całych stopach i defekt ten jest tak zakorzeniony, że trudno ich od tego odzwyczaić. Ponadto Seweryniak

stoi zbyt szeroko na nogach i przez to nie może ani dobrze unikać, ani też zadawać ciosów, popartych ciężarem całego ciała.

— Sibbe jest doskonałym atletą, o pięknej muskulaturze. Ma on jednak b. dużo braków, które usunąć można jedynie przy użyciu treningu. Niestety Sibbe jest rzadkim gościem na mojej sali...

— Chciałbym jeszcze zwrócić uwagę wszystkich miłośników boks i wszystkich tych, którym dobro boks polskiego leży na sercu, na sprawę sekundantów. Poziom sekundantów polskich jest niezwykle niski. A trzeba panu wiedzieć, że w b. wielu walkach wygrana nie jest zasługą boksera, lecz jego sekundanta. Trzeba w Polsce kształcić ich tak, jak się kształci bokserów. Sekundanci tracą wiele czasu, nigdy nie mają kołodum, nie wiedzą co to sole angielskie, nie mają spirytusu — środkiem uniwersalnym jest jodyna, jodyna i wyłącznie jodyna. A już nie chcę mówić o pewnych zasadach higieny i czystości, których sekundanci powinni bezwzględnie przestrzegać: gąbka zawsze leży na ziemi, woda jest brudna, a miska niemytą...

Mówimy o władzach związkowych w Łodzi.

— Ci panowie nie mają dość posłuchu w stowarzyszeniach i klubach sportowych. Ponadto cały szereg drobnych ambicji i ambicylek przeszkadza im w pracy. Je-

den kopie dołki pod drugim...

Signor Garzena wzdycha ciężko... Czuje, że ma coś jeszcze do powiedzenia, że się waha, czy nie przemilczeć czegoś, co go wyraźnie nęka... I nagle decyduje się. Mówi z wielkim fermentem, czasami z gniewem: „sercem gryzie” każde słowo...

Chodzi o to, że prócz regularnie nadsyłanego czeku na gażę, mistrz Garzena nie dostaje od P. Z. B. w Katowicach żadnego znaku życia. Na nic są listy wysyłane nie tylko do Związku, lecz nawet adresowane bezpośrednio do członków zarządu. Na nic pisma obszerne i uprzejme, na nic listy lakoniczne i suche, na nic teksty polskie, francu-



EDOARDO GARZENA mówi o boksie łódzkim i „niezwykłych” stosunkach, panujących w PZB.

średnią w Genewie i stąd zaa doskonałe francuski. W latach 1916, 17 i 18 zdobywa Garzena kolejno tytuł mistrza Szwajcarii w wadze koguciej, piórkowej i lekkiej. Podczas swej służby wojskowej w armii włoskiej, bierze Garzena udział w Olimpiadzie antwerpskiej i, dochodząc do finału w wadze piórkowej, zostaje pobity przez znakomitego pięściarza francuskiego Fritscha. W roku 1920 w kategorii lekkiej zdobywa Garzena mistrzostwo w turnieju międzynarodowym w Oslo.

W roku 1923 po b. licznych walkach, przeważnie zakończonych zwycięstwem, mistrz Garzena przechodzi do obozu zawodowców, zdobywa mistrzostwo wagi lekkiej swego kraju i zachowuje je przez pięć lat z rzędu, t. j. do roku 1928, nie bacząc na wielką liczbę kandydatów i na b. częste walki o tytuł. W charakterze mistrza Włoch, Garzena odbywa b. częste podróże: prócz Azji i Stanów Zjednoczonych njema takiego kraju, w którymby nie walczył. Zna Brazylie, Argentynie, Egipcie, Australii i wszystkie prawie kraje Europy. Łączną ilość odbytych walk szacuje trener polskiego związku bokserkiego na około 400 meczy.

W całej swej karierze pięściarskiej był trzy razy knock down i dwa razy knock out...

Zawód trenera rozpoczął Garzena w Bazylei jako nauczyciel boks w „Towarzystwie Sermierki i Kultury Fizycznej”, następnie obejmując stanowisko trenera w „Akademii Pugilistycznej Włoskiej” w Mediolanie, wreszcie jako szczyt swej kariery pedagogicznej uważa fakt powierzenia mu przez włoski komitet olimpijski treningu drużyny bokserkiej na Olimpiadę w Amsterdamie. Trzech z pupiłłów Garzeny uzyskuje tytuł mistrzów olimpijskich; są to Tamani, Orlandi i Toscani. Bonaglia — mistrz Europy wagi półciężkiej, Bosio — b. mistrz Europy wagi półśredniej

Po przerwie wielkanocnej, w czasie której jedynie Wisła z Garbarnią walczyły o punkty ligowe, polska ekstraklasa piłkarska rusza w najbliższą niedzielę d. 27 b. m. do boju niemal w komplecie.

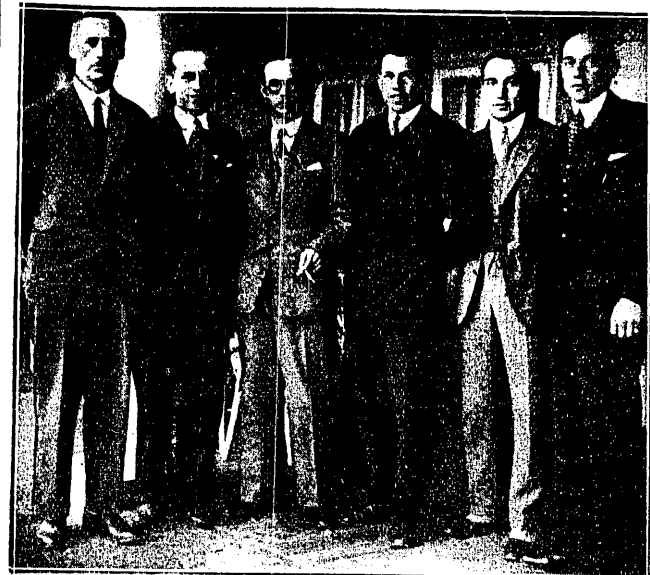
Pięć walk, jakie dnia tego rozegrane zostaną na boiskach Łodzi, Poznania, Warszawy, Krakowa i Lwowa zapowiadają się naogół równie mglisto i nieprzewidywalnie, jak większość odbytych już meczów tegorocznych.

W Łodzi L. K. S. gościć będzie krakowska Wisła. Porażki eksmistrza Ligi do twardej drużyny łódzkiej są już przysłowiowe... Dość powiedzieć, że w czasie trzech lat walk ligowych Wisła osiągnęła z łodzianami ujemny stosunek punktów 4:8, który w latach 1928 — 1929 brzmiał już wręcz katastrofalnie 1:7. Dwie porażki 2:4 i 1:2 poniesione przez zespół krakowski w r. 1928-ym oraz wyniki 2:2 i 1:4 z roku ubiegłego nie zdają się wróżyć krakowianom łatwej pracy na boisku L. K. S.

Sytuację na korzyść gospodarzy poprawia jeszcze fakt, że ofenzywa gości szwankuje ciągle mocno; nie zdaje się, aby żelazne tyły L. K. S. ugięły się przed dobrą formą Czulaka, czy zapalem Lubowieckiego. Tymczasem napad łódzki może prymitywny w swej pracy, ale szybki i agresywny zawsze może znaleźć drogę do bramki bronionej przez Koźmiana i raz jeszcze rozstrzygnąć wieloletnie zmagania obu klubów na swoją korzyść.

Pegza, doskonały pomocnik ligowego zespołu LKS-u został na meczu z Garbarnią 5:1 tak rozbity, że zdaniem lekarzy, nie będzie mógł grać przez cztery tygodnie. Utrata Pegzy jest dla LKS-u niepowetowaną szkodą.

Kulawiak, będzie w sezonie bieżącym grać znów w Turystach na pozycji środkowego napastnika. Chojnacki zostanie przesunięty do pomocy.



REPREZENTACYJNI TENNISIŚCI POLSCY. Stoją od lewej: Marszewski, Tłoczyński, kapitan związkowy inż. Meyerhoff, trener Huhn, Maks Stolarow, Jerzy Stolarow.

10 drużyn ligowych w walce

Perspektywy, przypuszczenia i możliwości

Mecz Warta — Warszawianka w Poznaniu teoretycznie jest w stu procentach przesadzony na korzyść gospodarzy. W praktyce jednak drużyna warszawska już niejednokrotnie obalala najbardziej nawet murowane tory, że wymienimy choćby pierwszy zeszlorzoczny mecz obu drużyn również w Poznaniu, kiedy to Warta nie bez trudu zdołała wywalczyć wynik remisowy 2:2. Co innego, że dotychczasowa statystyka ligowa nie zanotowała ani jednego zwycięstwa warszawian nad mistrzem Ligi, a nie wróży, aby fakt taki mógł mieć miejsce właśnie obecnie.

Spotkanie Polonia — Pogoń w

Warszawie posiadać będzie dla drużyny gospodarzy znaczenie nieco inne, niż przeciętny mecz ligowy. Katastrofalna klęska 1:6 poniesiona rok temu przez Polonię również w Warszawie tkwi niewątpliwie głęboko w pamięci gospodarzy, którzy z pewnością nie omisszkają wyzyskać każdej sytuacji dogodnej do odpowiedniego rewanżu.

Co innego, że stary mistrz Lwowa dzięki niezwyklej ambicji i poświęceniu graczy jest zawsze groźny i niełatwy do pokonania.

Kraków po niedzielnym derby Wisła — Garbarnia przeżyje drugie ich wydanie — mecz Garbarni tym razem z Cracovią.

Czy fatalna seria klęsk wicemistrza na meczu tym zostanie przerwana, należy mocno powątpiewać. Balisko Cracovii, pionierem jej sukcesu nad Wackerem w zestawieniu z trzema porażkami ligowymi Garbarni, nie wróży ostatniej sukcesu. Inna sprawa, że zespół ten krzepnie z dnia na dzień, a zasilony Smoczkim na środku napadu niewątpliwie lada tydzień odnajdzie swą formę zeszlorzoczną.

Kto też wie, czy moment ten nie będzie miał miejsca właśnie już w niedzielnym meczu z Cracovią.

Ostatni mecz dnia Czarni — E. T. S. G. we Lwowie jest spotkaniem, które w historii meczów ligowych nie posiada jeszcze swej karty. Dłuższa przerwa łodzian w grach mistrzowskich, oraz jedyny dotychczas start Czarnych z Cracovią, sytuację zaciemniają jeszcze bardziej. Jedno jest pewne: beniaminek Ligi jest drużyną tak twardą i ambitną, że może być groźny niewątpliwie dla każdego przeciwnika.

A że Czarni nie znajdują się jeszcze w dobrej formie, więc łatwo mogą stracić dalsze punkty mistrzowskie.

Mecze niedzielne prowadzić będą: LKS — Wisła p. Nawrocki z Poznania, Warta—Warszawianka p. Brzeziński z Krakowa, Polonia — Pogoń p. Rutkowski z Krakowa, Cracovia — Garbarnia p. Rosenfeld z Bielska i Czarni — ETSG p. Malłow z Warszawy.

Deutschan, lewy pomocnik Pogoni, wstąpił w ub. tygodniu w zwiasek małżeński, tak że linia pomocy niebiesko-czerwonych składa się obecnie wyłącznie z „żanokosów”.

„Za werną służbę”. L. Z. O. P. N. postanowił odznaczyć wszystkich tych graczy, którzy bez przerwy przynajmniej przez 10 lat brali czynny udział w barwach jednego towarzysza.



CRACOVIA — WACKER (WIEN) 1:0. Jeden z licznych niebezpiecznych momentów pod bramką krakowian. Głównie słynny Horvath.



DRUŻYNA HAKOAHU (WIEN) przegrała i wygrała z Polonią warszawska, wykazując duże walory techniczne i bardzo małą bojowość. Po grze zawodowców wiedeńskich w Warszawie stała się jasne ich ostatnie miejsce w tabeli mistrzostw Austrii.



MOTOCYKLIŚCI UNII POZNAŃSKIEJ na starcie pierwszych w Polsce zawodów na brudnym torze (dirt track races). Najwybitniejszy ten klub motocyklowy w Polsce wprowadził do programu sportu polskiego wyścigi, któremi pasjonuje się cała Europa.



KOJAC (AMERYKA), najlepszy pływak świata w stylu grzbietowym, pobit rekord na 400 mtr.

skie i włoskie, na nic nadawanie tych listów jako polecanych... Katowice milczą jak zaklęte.

— A przecież niech pan zrozumie, — mówi Garzena w uniesieniu, — zostałem zaangażowany przez P. Z. B. w Katowicach. Czy, słysząc pan jakiegokolwiek o takim stosunku krakowicy do pracobiorcy, w którymby ten, co płaci, ani razu przez długie miesiące nie zapłacił się swego pracownika — jak mu idzie praca, aby nie zainteresował się tem, jak ten pracownik wywiązuje się ze swych obowiązków?... Zwracam się do P. Z. B. z szeregiem pytań technicznych — milczenie. Zadaje P. Z. B. pytania w kwestiach organizacyjnych — milczenie. Pytam się wreszcie prosto jak każdy człowiek, który pracując, chciałby usłyszeć choć jedno słowo pochwały, albo bodaj nagany, czy jest zadowolony z mej pracy; i na ten list nie dostaje ani słowa. To może człowieka wytrącić zupełnie z równowagi i odebrać mu wszelką chęć do pracy...

Ostatnio zwróciłem się do mojej Federacji w Rzymie — nie chce sobie nic mieć do wyrzucenia; robi swoje, pracuje uczciwie; nad memi uczniami, i prócz tego w polcie czoła, staram się o odpowiedź z Katowic. Może dostanę ją via Rzym.

Myśl, że nie dostaje odpowiedzi z Katowic staje się prosto manią prześladowczą Garzeny. Ile razy go spotkać, nie mówi o niczym innym, tylko o tem, że znów wysłał list polecony i że znów niema odpowiedzi.

Czy to ta rzeczywistość niema rady? Czy Garzena, ceniony wśród bokserów łódzkich i cieszący się uznaniem władz tutejszych, musi koniecznie pojechać o odpowiedź do Katowic, lub czekać na list aż z Rzymu, z którego dowiemy się, że PZB wysłała go do Budapesztu, a miał zamiar wysłać do Poznania?

Francja nie ma szczęścia w rugby

Przegrana z Walią 0:11. O krok od mistrzostwa Europy



A SZCZĘŚCIE BYŁO TAK BLISKO

w decydującym o mistrzostwie i, zdawałoby się, najłatwiejszym meczu rugby 5 narodów Francja przegrała niespodziewanie z Walią, zajmując 3 miejsce.

Paryż, 20 kwietnia

Ostatni mecz z cyklu spotkań 5-łu narodów Francja — Walia wywołał tu niebywale zainteresowanie, ponieważ od wyniku tego zależało, kto zdobędzie mistrzostwo. Pozytywnie Francji jeszcze nigdy nie była tak korzystna. Najgroźniejsza jej rywalka — Anglia rozegrała już wszystkie mecze i zromadziła 5 punktów. Francji z 4-ma punktami pozostał ostatni mecz z końcowym tabeli. Walia, więc zwycięstwo w tym ostatnim meczu stanowiło o zdobyciu mistrzostwa 5-łu narodów, a właściwie nieoficjalnego Europy.

Nie dziwnego, że rezultatu meczu z Walią oczekiwano z niesłychanym zaciekawieniem po obu stronach kanału. Bilety już od tygodnia były rozchwytywane. 5.000 Anglików przyjechało specjalnie oglądać sensację. Stadion wypełnił się 55.000 ludzi, którzy byli przygotowani na pewne zwycięstwo swych pupili. Głos opinii publicznej był nagłogi zgodny. — Francja może i powinna to spotkanie wygrać.

Żeby się dostać na stadion trzeba było najprzód przejść z biletem w roku przez jeden kordon policji. Kto przemyślił się, wpadał na drugi kordon kierujący w stronę trybun. Myślby się tam, kłoby myślał, że to koniec, bo oto jeszcze 3-ci kordon.

Dopiero tak przefiltrowana publiczność dostawała się w oblicza biletów. (Kasy w dniu meczu były już zamknięte). Po tej kalwaryjskiej drodze wreszcie dostaje się na swoje miejsce za 40 fr. (14 zł.). (prasowego bilemu odmówiono mi, domacząc delikatnie, że przez ciebie w rugby w Polsce nie grają, więc co to wszystko może Polaków obchodzić). Przybyłem na mecz 40-ci minut przed rozpoczęciem. Stadion wypełniony do ostatniego miejsca. Podobno rekord publiczności pobity, bo nawet pod-

ko dochodził do głosu. Atak jej, jest bardzo zręczny. Owalna piłka, której opanowanie techniczne jest tak trudne, grzebie napowiem w ich rękach. Natomiast Francuzi często gubią piłkę. To też przewaga techniczna Wali i ciągle jest widoczna. Gra toczy się na polowie Francuzów. Po 30-tu minutach przewagi krótki atak Wali i trzy punkty zdobyte. Bramki nie uzyskano. W stadionie pewna konsternacja, tylko czerwone berety angielskie leca do góry.

Nieliczne ataki Francuzów kończą się na obronie. Po przerwie Francja jeszcze próbuje atakować, jednak bezskutecznie. 2-3 niebezpieczne wypadki i Francuzi opadają widocznie na siłach, nie są już wcale groźni. Kwadrans przed końcem następuje najniebezpieczniejszy moment gry. Jeden z napastników walijskich przerywa się, osaczony ze wszystkich stron rykające strzał nogą wprost na bramkę. Tysiące oczu z niepokojem obserwuje, czy piłka przedzie między tykami. Rozpacz tłumów, emulacja „Amerykanów”. Znowu 4-y punkt zdobyty („drop goal”). Publiczność gwiżdżąc, jej niezadowolenie skupia się na arbitrze, zresztą doskonałym. Francja załamuje się psychicznie i pozwala sobie jeszcze w końcowych minutach wbić nogą drugiego „drop goal”, co kosztuje dalsze 4-y punkty. Wynik gry: Walia bity Francja 11:0.

Po pięknym słonecznym dniu, deszcz zaczyna miąć, jakby niebo razem z Francuzami zaczęło opłakiwać stracone mistrzostwo Europy. Walia wykręcała je dla Anglii. Stadion powoli się opróżnia, jedynie brytyjczyki czekają tłumnie na swych graczy, aby im zrobić owoce.

W basenach i na szosach Belgji

Gandawa — Paryż i Tour de Flandres

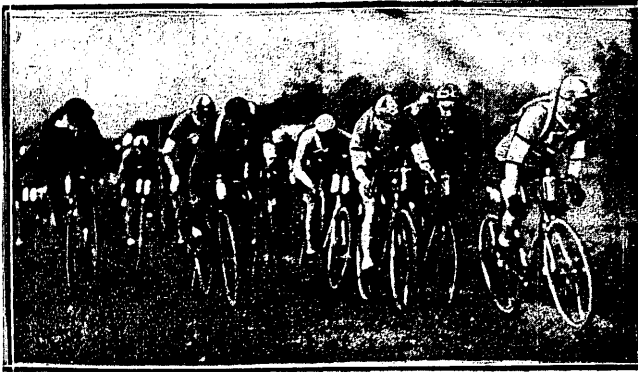
Bruksella, 20 kwietnia.

Bogaty sezon pływacki przynosi nam co tydzień jakieś ciekawe zawody, rekordy, sensacje. Tym razem Paryż przysłał swą reprezentację do Gandawy.

Paryżanie, osłabieni brakiem Tarisa, byli mimo to pewnymi faworytami, a mistrz Czechosłowacji Steiner występujący w ich barwach, zastąpił swego chorego kolegę z powodzeniem. Gandawa zmobilizowała swe najlepsze siły z Bocheńskim, Van Parysem, Thienpoldem na czele.

Mecz składał się tylko z czterech konkurencji, a więc waga, jaką przywiązywano do zajęcia każdego miejsca była olbrzymia. Już od tygodnia basen Van Eycka był widownią wytrwałej pracy Gandawczyków. Na zawodach, które miały widownię reprezentacji, ustanowiono nowy rekord belgijski w sztafecie 4 x 200 m: 27.4. Bocheński, płynąc poza konkursem, uzyskał doskonały czas na 200 m: 2:30.

Na 100 m. startują Steiner (P), Lesur (P), Bocheński (G) i De Pauw. Węgier (P), Bocheński (G) i De Pauw. Węgier Gialockay, który wyróżnił się niedawno na zawodach w Bruges, ustępuje miejsca Lesurowi, który jest od niego lepszy. Od samego początku prowadzenie obejmuje Steiner, Bocheński opiera mu się dość długo, lecz Czech po uzyskaniu metrowej przewagi, nie daje mu wyjść przed siebie. Lesur walczy zaciekłe, lecz mistrz nasz, duży walcząc od niego, nie zwraca na to najmniejszej uwagi. Na ostatnich metrach Bocheński zbliża się nieco do Steinera, lecz ten przychodzi jako pewny zwycięzca. Ta walka dwóch Słowian repre-



SEZON SZOSOWY FRANCJI OTWARTY

Parę kilometrów do starcie klasycznego wysioku Paryż—Roubaix. Prowadzą przyszy zwycięzca Marechal.

zentaujących dwa narody romańskie, była najciekawszym spotkaniem całego wieczoru. Ostateczny wynik: 1) Steiner 1:38, 2) Bocheński 1:5, 3) Lesur 1:6.4.

100 mtr. nawznak wygrywa pewnie Thienpondt 1:16 przed L. De Pauw 1:22.6. Francuzi Nunal i Parent przegrywają bez walki, 200 mtr. na pierśsiach, to popis doskonałego Van Parysa, który osiąga ładny czas 2:55, następnie Schoebel i Tallon. Przychodzą razem w 3:1. 4 x 200 mtr. wygrywa pewnie Gandawa w 10:29.4. 2) Paryż 10:40.8. Tak więc Paryż zajął zaledwie jedno pierwsze miejsce i to dzięki Czechowi.

W meczu water-poloowym drużyna Gandawy ulega w stosunku 1:5 (0:2).

★

Rokrocznie Tour des Flandres otwiera sezon szosowy w całej Europie. Dziś zagranica bierze w nim udział, lecz nie tak bogato, jak kiedyś. Tour des Flandres odgrywa taką rolę dla Belgji, jak Paryż — Havre dla Francji, czy Berlin — Kottbus dla Niemiec. Jest on podniesieniem kurtyny, poza którą ukrywa się bogaty repertuar nadchodzącego sezonu kolarskiego.

Do biegu zapisało się 91 kolarzy flamandzkich, 5 Niemców, Francuz Bartelmy, Czechosłowak Fischer i Frantz, Walonowie (mieszkańcy południowej Belgii) wozem lat ubiegłych urządzili bojkot i na starcie znalazło się zaledwie 8 amatorów do tytułu mistrza Flandrii.

Bieg rozegrany w ogromnym tempie, obfitował w szereg wypadków, które przeważnie dla sław smutnie się skończyły. Tak więc zeszlaczony zwycięzca Derwaes zmuszony do zamiany piękniejszej kieszki, traci swe czołowe miejsce; Frantz, biedny i stary, opuszczony przez gorących kolegów, wlecz się przez długi czas na końcu, zamykając wyścig i rezygnuje z niego ostatecznie, przekładając wygodny samochód, nad twarde siodełko. Ale i mistrz świata Ronse nie miał wiele więcej szczęścia! przewrócił się na wystającym korzeniu, tużce się dotknął i oddaje się pod opiekę doktora.

Zwycięza po wspaniałym sprincie Bonduel, największa obecnie nadzieja kolarstwa belgijskiego, przed Aime Dosche i Emilem Joly.

Hajot.

Gry o puchar Davisa zaczęte

W pierwszym meczu o puchar Davisa Grecja uległa Indjom w Atenach w stosunku 1:4. Jedyny punkt dla Greków zdobył Zertendi.

W rozgrywkach eliminacyjnych do rozpoczynającego się w czwartek spotkania o puchar Davisa Anglia — Niemcy, Austrii, w znakomitej formie pokonał Gregoryego 6:4, 6:3, 6:2. Skład drużyny angielskiej brzmi więc ostatecznie: single — Austin, Lee, double — Gregory, Collins. Niemcy wystawiają: single — Prenn, Landmann, double — Kleinschroth, Dessart.

Sensacja turnieju tenisowego w Hadze była porażka Morpurgo do Timmerza w stosunku 2:6, 1:6, 6:3, 6:1, 5:7. Tilden pokonał Koželuha w meczu pokazowym na korzyść ofiar powodzi w Francji południowej w stosunku 6:4, 6:4. „Big Bill” grał jak za swych najlepszych czasów. Zdaje się, że Koželuh nie przykładał zbyt wielkiej wagi do tego spotkania, traktując je wyłącznie jako pokaz.

Kehrling pokonał Najucha, który trenuje reprezentację Węgier do pucharu

Na ringach całego świata

Kulisy piornujących zwycięstw Carnera wydały się nawet Ameryce podejrzane, to też gdy olbrzym włoski świecił swe pięknostki zwycięstwem (z m. rzytym Ghevalier) zatrzymanego jego ga, że i wszczęto śledztwo, które wykazało, że managerowie sami wyszukiwali swe mu pupilowi przeciwników. Dalsze dochodzenia wykryły podobno, że wyniki walk były umiłowione. Chevalier zeznał, że otrzymał 900 dolarów za nokaut w drugiej rundzie. Chevalier zeznał jednak umowę i trzymał się do szóstego nocy, a o konszachtach doniósł związkowi. Ile jest prawdy w tych pogłoskach, a ile reklamy amerykańskiej, nie wiemy. W każdym razie Carnera zbyt jest wielkim magnesem kasowym, zwłaszcza, że ma z nim walczyć sam Dempsey, aby dyskwalifikacja tego nie

została niechczeniem zniesiona.

Do mistrzostw bokserskich Europy w Budapeszcie (4-8 czerwca) zgłosiło się już 9 państw: Węgry, Włochy, Hiszpania, Norwegia, Dania, Rumunia, Estonia, Niemcy i Polska. Oczekiwany jest udział Szwecji, Czechosłowacji, Szwajcarii, Luksemburgu, Austrii i Belgii. Natomiast Francja i Anglia zapewne do Budapesztu nie przyjadą.

Mistrzostwa bokserskie Niemiec przyniosły wyniki następujące: w kuzsza: Ansböck bije Pustkammera; w kuzsza: Prahl nokautuje Hofstetera, w piórkowa: Fuchs wypunktowuje Moellera, w lekką: Bächler bije Malza, w półśrednią: Besselman nokautuje Musersera, w średnią: Renner niesłusznie zwycięża Seeliga, w półciężką: Figue bije Leidmanna, w ciężką: Hinznar bije Lückego. W klasyfikacji drużynowej wygrała Brandenburgia (3 mistrzów), przed Niemcami Zachodnimi (4 mistrzów) i Południowi (1 mistrz).

Nowi mistrzowie pięściarscy Francji noszą nazwiska następujące: Filhol, Gi neston, Braum, Rebel, Naudin, Pichot, Laudrin, Sauvage.

Kronika pływacka

Kojac zademonstrował swą świetną formę, sprzątając rekord światowy na 400 mtr. nawznak Japończykowi Irio. Kojac osiągnął 5:34, a więc o 8 sek. lepiej od świetnego wyniku Japończyka.

W doskonałej formie jest Szwed Lun Dahl, który przeplynał 100 mtr. nawznak w 1:12.9. Arne Borg miał na 200 mtr. 2:24.8.

Węgier Wannie II przeplynał 100 m. w 59.6 sek., bijąc swego rodaka Meszöly o 0.8 sek. Węgry rozporządzają teraz najszybszymi pływakami świata. Świetny wynik osiągnął znakomity pływak francuski Jean Taris, dowodząc, że zupełnie już powrócił do siebie po operacji ślepej kieszki. Francuz przeplynał 1500 m. w 20:15.8, czasie którego poza Arne Borgiem nikt nie osiągnął. Na 800 i 1.000 mtr. pobit on również rekord Francji, osiągając czasy 10:36 (lepiej od rekordu polskiego w sztafecie 4x200 mtr.) i 13:32.2.

Amerkański Związek Tenisowy ogłosił sprawozdanie za rok 1929, zawierające ciekawe cyfry. Przy obrocie kasowym 100.000 dol. dochód wy-

niósł 22.000 dol. Najintraśniejsze były mistrzostwa w Forest Hill 26.000 dol. mecz reprezentacji kobiecej w Europie i męskiej z Anglią — 6.700 dol. Puchar Davisa przyniósł 35.000 dol., wydatki wyniosły jednak 18.000 dol.

Gry sportowe w Poznaniu. Hazena: Warta — Sokół 5:1. Koszykówka: Warta — Drukarz 46:17, Marcinkowski — Sokół 28:11.

Po roku treningu w krytych basenach Berlina, pływacy stolicy Niemiec osiągają świetne wyniki, zwłaszcza, że większość pływa crawlmem dopiero od niewielu miesięcy. I tak młodzież do lat 17-stu ma czasy 1:08.4, 19-letnia 1:07.4, 21-letnia 1:05.8; na 200 mtr. odpowiednio 2:43, 2:38, 2:28; na 100 mtr. nawznak 1:28, 1:21 i 1:20. Panie do 17 lat mają na 100 mtr. 1:27, do 19 lat 1:20, na 100 mtr. nawznak 1:31 i 1:28.

Zawody narciarskie w Alpach bawarskich przyniosły zwycięstwo Walterowi Glass (pierwszy w skokach trzeci w biegu). Warunki śnieżne były doskonałe, ale zawody odbywały się na wysokości 2.800 mtr. nad poziomem morza, na Zugspitze.



WŚRÓD HISTORYCZNYCH GMACHÓW ANGLJI

Przed gmachem parlamentu w Westminsterze nastąpił start biegu sztafetowego Londyn — Bighton, wygranego przez Birchfield Harriers w czasie 4:47:29.

Kolarstwo i lekka atletyka

Sawall wykazał dobrą formę, bijąc w Berlinie dwukrotnie Thollembecka i Manera.

Mistrz świata Paillard pokonał w Paryżu Lacquehaya i Wysnadaa, jednak forma jego pozostawała dużo do życzenia.

W rozgrywanych obecnie mistrzostwach sprinterskich Niemiec najlepszą formę wykazuje Steffes, który w trzech biegach pokonał Frankensteina, Oszmelle i Knappczgo.

Kawamuro, stayer japoński, wykazał bardzo słabą klasę, przegrując w biegach za motorami do drugiej klasy niemieckiej.

Klasyyczny szosowy wyścig francuski Paryż — Roubaix (255 km.) — wygrał Francuz Marechal 8:11:14 przed Belgiem Verwaecke. Francuz został jednak zdyskwalifikowany za przeszkadzanie przeciwnikom. Niemcy i Austriak Bulla nie odegrali żadnej roli.

Berlin — Lipsk, 151 km. wyścig dla amatorów, wygrał Merkan w czasie 4:10:45, przed Nischem i Stachem.

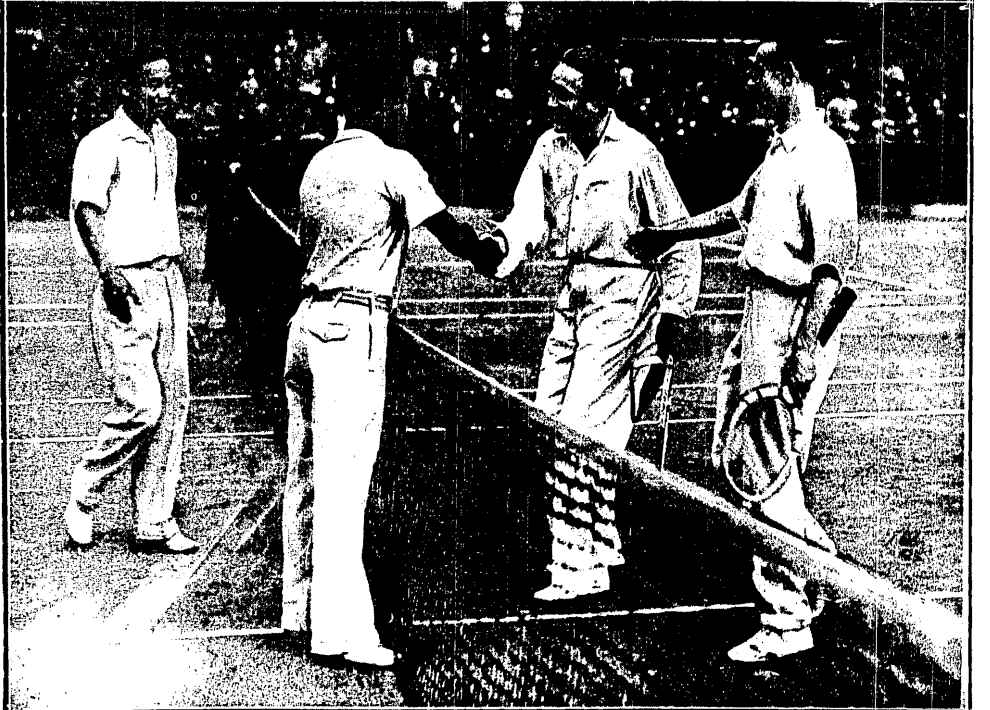
Amerkańscy lekkoatleci są już w dobrej formie. Na ostatnich zawodach

w Kalifornii sztafeta 4 x 440 y. uniwersytetu Stanford (Shove, McDermont, Habies, Morrison), osiągnęła rekord światowy 3:15.4 (48.85 przeciętnie). Kreuz rzucił dyskiem 47.70, Mortensen oszczepem 61.57, Rothert kulą 15.65, Bryx miał 15.95 (rekord amerykański), a Osdel skoczył wyżej 201.3.

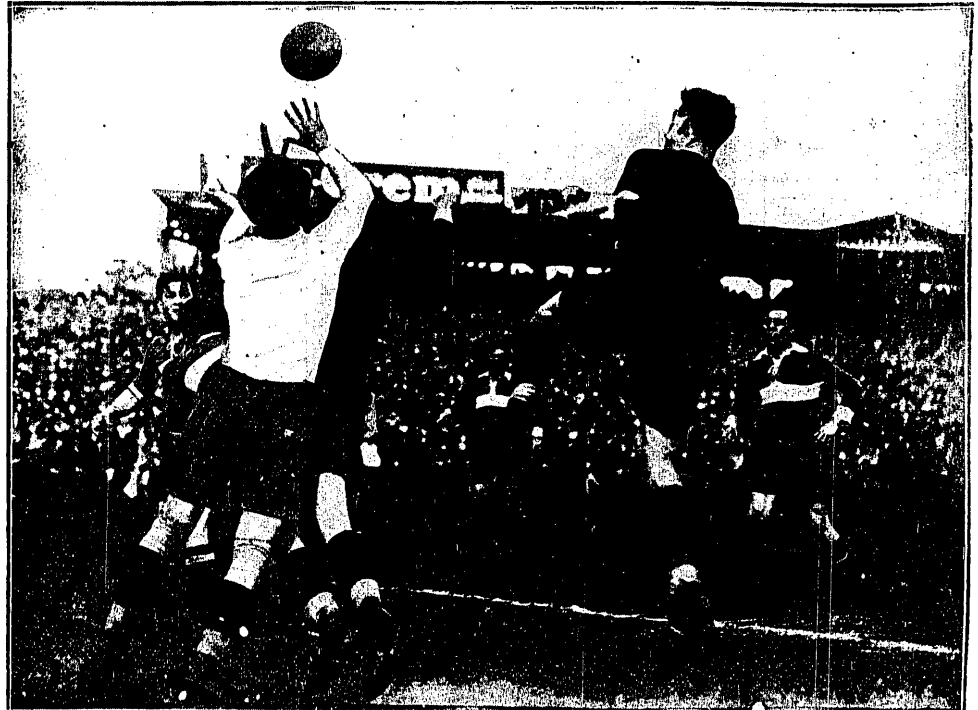
Mistrzostwo Czechosłowacji w biegu naprzelaj wygrał, jak można było się spodziewać, Koscyak w doskonałym czasie 30:19.4 (dystans 9:300 mt.) przed Slezackiem 30:24 i Paulem.

Po raz siódmy wygrał maraton bostoński 40-letni Clarence de Mar, osiągając doskonały czas 2:34:48 i dystansując 180 konkurentów. Pierwszy raz triumfował Mar w r. 1911.

Pojedynek między samochodem a motocyklem, urządzony w Anglii na torze w Brookland, zakończył się sukcesem motocykla, który zdystansował samochód o 30 jardów. Mecz rozgrywał się na przestrzeni trzech okrążeń toru pomiędzy G. E. Nott na „Rudge-Withworth” (499 cc.), a J. Dunfee na „Ballot” (2975 cc.). Półlitrowy motocykl zwyciężył 3 litrowy samochód!



TRIUMF TENNISU AUST. JACKIEGO
Czołowe rakiety Wiednia Arkus i Matejka po zwycięstwie nad świetną parą japońską Ohta, Sato.



RAPID ZDOBYWA 2 PKT. W MISTRZOSTWIE
Moment z meczu Rapid — W. A. C. 2:0. Bramkarz mistrza Austrii — Bungal wyjaśnia niebezpieczną sytuację.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80 poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja, Administracja i Drukarnia „Prasa Polska”, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala Tel. „Prasa Polska” Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 131/20. Filje: Nowy Świat 39, tel. 93-10, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12—2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI

Redaktor odpowiedzialny: MARIAN STRZELECY